# TYGODNIK
## ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

»Medium tenuere beati.«

*Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie:* w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Sztebleva; w Biurze Informacyjném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism perыodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla;* w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*





**Nro 19.**

Czwartek 7 Maja. 1835.


## Wiadomości Handlowe.

### Najnowsze doniesienia o handlu Wełną i Zbożem w Niemczech.

(z Dodatku do Gazet. Powsze. z d. 7 Maja r. b.).

Przed sześciu miesiącami, utrzymywaliśmy, iż mimo ówczasowych producentom wełny nieprzyjaznych widoków; i mimo upadku kilku znakomitych domów, tym produktem handlujących, że mówię mimo to, stosunki handlowe na korzyść wełny się obrócą; i że się to, szczególniéj pod czas niniejszéj wiosny objawi.— Przepowiednia nasza z iściła się. Już powstaje popyt o wełnę i co raz bardziéj wzrasta. Że wielkiego zapału w jéj nabywaniu nie będzie, rzecz bardzo naturalna; albowiem poniesione przed niedawnemi czasy znaczne stąd straty, tkwią jeszcze w pamięci.

Niemal do téj chwili panowało mniemanie, że mamy zbytek wełny; że przeciwne twierdzenie, jedynie producenci i posiedziciele wełny, dla własnego interessu rozszerzają. — Upadek kilku znacznych domów, poparł na pozór to mylne mniemanie. — Ale upadku tego, zupełnie inna była przyczyna. Od niejakiego czasu fabrykanci wyrobów wełnianych, uważali dla siebie korzystném (zapewne dla bezustannego, i bardzo znacznego ważenia się jéj ceny,) nieposiadanie wielkich zapasów wełny. Nadto konsumenci tychże wyrobów, nie mogli jakoś nawyknąć do wysokich ich cen; i niźli je opłacać, przekładali używanie odzieży z jéj surogatów. — Dla tego fabryki wełniane, mało przynosiły korzyści; a że prócz tego, z pewnym rodzajem opieszałości i zaniedbania je prowadzono, przeto zmniejszył się popyt o wełnę, skoro cena jéj znacznie powyższoną została.

Nadzwyczajne zniżenie się wszystkich innych produktów i towarów, musi niezbędnie pociągnąć za sobą zniżenie ceny wełny; a że to dotąd nie miało miejsca w tym stosunku, jak się tego spodziewać należało, pochodziło jedynie stąd: iż z jednéj strony, kilka z upłynionych lat nie sprzyjało produkcyi wełny; a z drugiéj, że konsumcya wyrobów wełnianych, przypadkowo powiększoną została

Te dwie przyczyny, utrzymały w ostatnich latach wysoką cenę wełny i utrzymają ją w roku bieżącym, ponieważ w ogólności, tegoroczni jéj zbiór, mniejszy zapewne będzie, niźli w ostatnich latach. — Przyczy-

ny tego wyłożyliśmy przed niejakim czasem; (1) dla uzupełnienia ich, powtórzyć tylko musiemy to faktum: iż *tego roku, owce tak nędznie były karmione, że nie tylko co do massy, ale i na wagę, bardzo mało wydadzą wełny.* Nadto, będzie ona także bardzo słabą; zatém pod czas przerabiania, wiele się jéj zniweczy. Pierwszym i naturalnym tego skutkiem będzie: podwyższenie ceny. Albowiem, niechby fabryki, od największéj tylko potrzeby w wełnę się zaopatrzyły; a handlujący nią jakieżkolwiek jéj zapasy założyli, to przecież popyt o wełny przewyższy wkrótce obecną jéj cenę. Przytém, skutkiem naturalnego biegu rzeczy, im mniéj wełną targi napełniać się będą, tém więcéj będzie miała kupców. Anglicy lubo udają obojętność co do jéj nabywania, muszą ją przecież kupować, niechcąc w bezczynności swych fabryk zostawić. Niderlandczykowie małe posiadają zapasy; bowiem przed nie dawnym czasem znacznie swe składy wełny wypróżnili; do czego wiele im dopomogli Francuzi, czego już od dawna nie widzieliśmy.

Fabryki niemieckie poczynają uczuwać niedostatek wełny; i z niecierpliwością oczekują strzyży. Jednakże właściciele owczarń, mimo jéj wysokiéj ceny, mało mieć będą dochodu, z przyczyny nader małego zbioru. W wielu owczarniach dobrze nam znanych, właściciele w najlepszym razie obiecują sobie około 75 proc. zwyczajnego zbioru; zatém zbiór tego płodu o 25 proc. czyli o ¼ część się umniejszy.

Wszakże umniejszenie to, z innéj jeszcze strony szkodliwie dla producentów działać będzie: gdyż wysokie ceny wełny *zmniejszą konsumcją wyrobów wełnianych.* — Wełna wtenczas tylko utrzymywać się może *ciągle*, w wysokiéj cenie, gdy takowaw przyzwoitym zostaje stosunku do ceny innych towarów i produktów. Dotąd, niemal ciągle cena wełny przewyższała tenże stosunek, z następujących przyczyn:

Jak wiadomo, uszlachetnianie wełny po za granicą Hiszpanji, dopiero od początku tego wieku zaczęło się upowszechniać. Cena tego rodzaju wełny niemal o połowę przewyższała cenę zwyczajnéj. A ponieważ uszlachetnienie owiec coraz bardziéj się rozszerzało; a nawet w niektórych krajach ogólnie było zaprowadzone; przeto w ogólności, cena wełny znacznie się wyniosła. Skutkiem zaś tego, cena innych płodów, np. bewełny o wiele się przeto zniżyła. Ale też właśnie dla tego, konsumcya wyrobów bawełnianych, przewyższała konsumcyą płodów wełnianych; nadto ostatnie i to mają przeciw sobie, że częstszemu podpadają zatamowaniu odbytu, niźli pierwsze.

Owoż, nie będzie to miało miejsca wtenczas, gdy cena *wełny*, stosónkowo odpowiadać będzie, cenie *bawełny*. A że ten stosunek znacznie dziś przeważa na stronę *wełny*, przeto jéj producenci przygotować się winni na zniżenie się w przyszłości ceny tego produktu. Ale spodziewać się należy, iż wówczas:

1. Cena jéj będzie bardziéj ustalona; nie będzie już podlegać tak nagłemu podwyższaniu się i zniżaniu jak dotąd; co zawsze bardziéj dochód upewnia i handel wyrobami mniéj zawodnym czyni.

2. Śmielej będzie można powiększać owczarnie; ponieważ przy umiarkowańszéj cenie, łatwiéj jest przedać znaczniejszą massę wełny; niźli pomniejszą, przy zbyt wysokiéj.

3. Obecnie produkujemy wełnę pod wielu względami taniéj niźli dawniéj; do czego, pomiędzy innemi, wiele się przyczynia coraz większe upowszechnianie się hodowania owiec wełnistszych.

Zresztą, wyznajmy otwarcie prawdę: niechby cena wełny o wiele jeszcze się zniżyła, to przecież owczarnie, stosónkowo, więcéj nam przyniosą czystego zysku, aniżeli wiele innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Teraz zwróćmy na chwilę uwagę na handel zbożem. — Rzadko zdarzą się dowód tak mocny, jak w roku bieżącym, *iż nawet znaczny nieurodzaj, bardzo mało podwyższa cenę tego produktu, skoro wywóz jego zagranicę nie ma miejsca.* Wszakże wkrótce po zeszłoroczném żniwie, utrzymywaliśmy: iż mi-

(1) Tygod. Rol. Tech. Ner 9. strn. 66. Art. z Gazety Powszechnéj.

mo nieurodzaju, cena zboża przecież się bardzo nie podniesie.

Dość upowszechnione jest to mniemanie: *że znaczne zapasy, pozostałe z lat poprzednich,* utrzymały tak nizkie zboża ceny. Nie podzielamy wcale tego zdania. W prawdzie zaprzeczyć nie można, iżby nie istniały wcale zasoby zboża z lat przeszłych; ale nie były one bynajmniéj tak znaczne.

Zkądże więc pochodzi, iż mimo to, cena zboża jest tak nizka.? Odpowiedź jest bardzo prosta: stąd że nie ma popytu o nię, gdyż każdy niezbędne tylko swoje potrzeby, nim zaspokoja; a powtóre, ponieważ rolnik, zmuszony przez niedostatek pieniędzy, mało go sam w domu zużywa, ale raczéj, na targ wywozi.

Teraz przyimijmy, iż nie dostatek pieniędzy ciągle trwać będzie; wystawmy sobie, że w roku bieżącym, obfite mieć będziemy żniwa; na co rzeczywiście się zanosi; a więc w takowym razie, cena zboża, łatwo bardzo może się zniżyć do tego stopnia, jak to było w latach od 1823 do 1826. — Widoki te nie są w prawdzie przyjemne; lecz cóż nam pomoże ich tajenie? — »Ale — mówią niektórzy — może wkrótce »nagła nastąpi zmiana, i handel zbożem ożywiony zostanie.?« — Na to pytamy się zkąd ona może nastąpić.? — Może dla tego, iż rok bieżący będzie suchszy od zeszłego.? — A od takowéj zmiany, niech nas Bóg zachowa. — Cóżby na tém rolnik zyskał.? — Zresztą susza zeszłoroczna, znacznie już umniejszyła inwentarze; których brak, w wielu miejscach wyraźnie się objawia. Cieszmy się raczéj nadzieją obfitego w tym roku plonu; i dziękujmy *Niebu*, jéżeli rzeczywiście obdarzyć nas nim raczy. Niechby wreszcie ceny zboża bardziéj się zniżyły niż dawniéj: już to dziś nas nie pognębi; mało bowiem jest dziś pomiędzy nami, tak ślepo dawnym hołdujących zwyczajom, *by jedynie na uprawie zboża, gruntowali swe nadzieje.* Każdy z nas, mniéj więcéj postępuje, z czasem i z potrzebami, które nowe pomiędzy narodami stosónki, wyższa coraz cywilizacya, większa miękkość i rozpieszczenie obyczajów, za sobą pociągają.

Dziś uprawa zboża, niejako podrzędną gra rolę i pierwsze tylko i niezbędne potrzeby ludzkie *w własnym kraju,* zaspokaja. — Mówie *w własnym kraju:* bo któż od nas zboże kupi:? — pewnie Anglja? — Nie jestże tam dziś zboże, *w kraju produkowane*, tak tanie, iż gdyby nam nawet było wolno nasze wprowadzać, żadnéj stąd niemielibyśmy korzyści: — pewnie Francja:? — Że wolny do tego kraju dowóz zboża naszego, bardzo mało, lub wcale ceny jego niepodwyższa, tego już wielokrotnie doznaliśmy. Te same co do Niderlandów mamy widoki; to jest: żadne. — Tak jest, każdy z nas mniéj więcéj jest przekonany, iż dziś nie li w rolnictwie, to jest: *w wyłącznej uprawie zboża na przedaż*, ale raczéj, *w wyższem gospodarstwie wiejskiem*, zbawienie swoje znaleść może: czyli, *w udoskonaleniu wszystkich jego gałęzi*, a szczególniéj: *w uszlachetnieniu, i przyzwoitem hodowaniu zwierząt domowych;* w uprawie roślin, których dzisiejsze potrzeby wymagają; *w zaprowadzaniu przemysłu rolniczego, który najlepiej miejscowości i innem okolicznościom odpowiada.* — E.

---

Rozumiem iż każdy nie uprzedzony przyznać mi zechce: że zawarte w tym artykule rady, tak dalece do położenia naszego się stosują, jak gdyby rzeczywiście dobro nasze, Autor miał na myśli.

Na dowód zaś trafnego uważania rzeczy Autora, co do widoków obecnych ceny wełny, domieszczam następnie list pisany z Akwizgranu, z dnia 12 Kwietnia 1835 do Lwowa (1).

»Ośmielam się udzielić wpanu zdanie moje o handlu wełną względem nastąpić mającéj strzyży.«

»W téj mierze należy przedewszystkiém korzystać z doświadczenia, od dwóch lat powtarzającego się: że przy wysokich cenach wełny, z użycie jéj umniejsza się; przy nizkich zaś podnosi się: co zawsze następuje, jeźli przypadkiem jakie niepomyślne okoliczności temu nie przyszkodzą. Zachodzi pytanie, co to są wysokie, a co nizkie ceny; i czyli niepomyślne okoliczności zatamują zużycie, a pomyślne je pomnożą?

---

(1) z Gazety Lwowskiéj.

Porównajmy teraźniejsze ceny średniéj wełny z témi, jakie mieliśmy w latach 1826-1830; wtedy pierwsze okażą nam się nader wysokiemi, przechodzą bowiem ostatnie o 40 do 50 od 100; gdy zaś porównamy teraźniejsze ceny z cenami z zimy od r. 1833-1834, natenczas mniéj się wysokiemi okażą, ponieważ ostatnie o 20 do 25 od 100 wyższemi były. Lecz widzieliśmy, jak raptem nizkie ceny z r. 1826-1830 podskoczyły, chociaż zużycie nie pomnożyło się; ale ono pomniejszyło się, skoro ceny wzniosły się nad teraźniejsze ich stanowisko. Z tego niejako z pewnością wnioskowaćby można:

*a*) Że widzieliśmy, iż przez wydoskonalenie wyrobów wełnianych, konsument tyle uzyskał, o ile od r. 1826 wełna podrożała;

*b*) że w ogóle okoliczności, pomyślnie działające na zużycie wyrobów wełnianych, do tego stopnia pomnożyły się, iż nawet, gdyby podniesiono cokolwiek ich ceny, znaczne zużycie ich nie ucierpiałoby na tém;

*c*) lecz, gdyby teraz cena wełny jeszcze wyżéj poszła, to wtedy nie wątpić, iżby się zużycie wyrobów wełnianych pomniejszyło.

Gruntowność téj na doświadczeniu opartéj zasady tém się jeszcze potwierdza, że ceny wełny, przez wpływ złych interessów w Anglji w ciągu upłynionego roku, nie spadły na stałym lądzie tak, jak były spadły na targach angielskich; najniższe tutaj ceny, były zawsze jeszcze o 10 od 100 wyższemi, od cen tegoż gatunku wełny w Anglji.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

---

## O Jedwabnictwie.

### III. Wykaz ogółowy hodowania Jedwabnic.

(Dalszy ciąg)

O oprzędzaniu się jedwabnic i obchodzeniu się z oprzędami.

Sposób oprzędzania się jedwabnic, wyżéj opisany został. Dodać tu wypada, iż pod czas téj czynności, jedwabnice mieć powinny bardzo umiarkowane powietrze; albowiem, zbyt gorące i za nadto zimne, równie im szkodzi.

W prawdzie gąsienice, w 3-4 dniu kończą swój oprzęd; jednakże przed 7-8 dniem nie należy ich zdejmować z miéjsc, do których przyczepione zostały; gdyż dopiero w tym czasie, pupka czyli liszka, zostaje utworzoną.

Oprzędy jedwabnic, zwykle są mniéj więcéj różnofarbne: białe, żółte, żółto-zielonkowate i t. p. W ogólności, im są bielsze, tém téż drożéj bywają płacone.

Po zebraniu oprzędów, nasamprzód wybierają się najdokładniejsze na dalszy rozpłód jedwabnic; reszta staje się już przedmiotem handlu.

Przeznaczone na rozpłód, powinny być średniéj wielkości, twarde, koloru bladej słomy, przytem z najcieńszego jedwabiu uwite. Jeżeli zaś same tylko białe jedwabnice mają być hodowane, należy brać oprzędy najpiękniejszego białego koloru.

Na jeden łót jaj, zwykle się liczy 60 par motylów; zatem zostawić należy 120 oprzędów. Z kształtu tychże, płci motylów z pewnością poznać nie można; jednakże uważają że oprzędy mniéjsze, na obóch końcach nieco spiczaste, a w środku cokolwiek zagięte, czyli w klęsłe, zawierają samce; a przeciwnie, w oprzędach większych, okrąglejszych, w środku mało, lub wcale niezaklęsłych, mieszczą się samice.

Oprzędy, po wyborze rozpłodowych pozostałe, jak powiedziałem już są przedmiotem handlu. Poprzednio atoli, należy umorzyć czyli zabić znajdujące się w nich liszki. Albowiem przeistoczywszy się w motyla, przegryzają one oprzęd; a przez to traci on zupełnie swą wartość, gdyż nitka z któréj się składa, jest już poprzecinana.

Zabijanie liszek uskutecznia się kilkorakiem sposobem; a mianowicie:

1. Oprzędy suszą się w piecu, np. po wysadzeniu z niego chleba. Sposób ten wymaga wiele ostrożności gdyż łatwo można tu nie tylko liszki zabić, ale i jedwab przypalić.

2. Wystawiają się na działanie pary wodnéj. Ten sposób mianowicie w Niemczech jest powszechnie używany:

3. Wystawiają się przez kilka godzin na słońce pod czas mocnego upału. We Włoszech i w południowéj Francyi, tym sposobem liszki umarzają.

4. Nakoniec można je zabijać parą siarkową; ale sposób ten pociąga za sobą wiele niedogodności i dla tego mało jest używany.

Po umorzeniu liszek tym lub owym sposobem, oprzędy mogą być przedane, i na tym kończy się produkcya jedwabiu, która mniéj więcéj, zabiera około 42 dni.

Mówić mi tu jeszcze wypada o zachodach, jakich otrzymanie jaj motylów jedwabnic wymaga, i o ich przechowaniu do następnéj wiosny.

O wykluwaniu się motylów z oprzędów.

Przeznaczone do rozpłodu oprzędy, składają się na laski, na których się poprzednio jedwabnice wychowały, i te wstawiają do izby, mającéj temparaturę pomiędy 15 a 18 stop. R; przytem powietrze czyste i żadnéj wilgoci.— Po 12 - 16 - 20 dniach, według stopnia temparatury, motyle poczynają się z oprzędów wykłuwać.— Zbliżanie się chwili wykłucia, poznać można, po poruszaniu się oprzędu i gdy na zewnętrznéj stronie, miéjsce wilgotne się spostrzega.— Ner 10 przedstawia motyla wykłuwającego się z oprzędu; a Ner 11, oprzęd z którego już uleciał.

Motyle wykłuwają się pospolicie w pierwszych godzinach po wschodzie słońca.

Skoro motyl się wykluje, bierze się go ostrożnie w ręke i składa na stół wyłożony papierem lub czystem płótnem.

Izba w któréj wykłuwanie ma miéjsce, powinna być nieco ocieniona, chłodna ale nie wilgotna.

Motyle samce prędzéj się wykłuwają niźli samice, mianowicie w pierwszych dniach. — Samce od samic łatwo można rozpoznać: pierwsze są nieco mniéjsze, wysmuklejsze, nadzwyczajnie żywe, bezustannie po stole biegają, poruszając skrzydełkami. Samice zaś, są krótsze mają brzuch szeroki, poruszenie ociężałe, leniwe; skrzydełka opuszczone i nieruchome.

W parę godzin po wykłuciu się, motyle się parzą (Ner 12), poczém w krótce samiec umiera; a samica jaja znosi.

O znoszeniu jaj motylów jedwabnic Ner 13.

Po skończoném parzeniu, samice składają się na przygotowane na ten cel płótno, lub papier.

Przed zniesieniem jaj, samica wydziela z siebie na miéjsce, na którem jaja złożyć zamierza, materyą kleistą; poczém składa ich w 36 - 40 godzin 400-500 sztuk.

Jaja świeżo zniesione mają kolor żółty, późniéj ciemniéjszy a po trzech dniach są koloru czerwonawo-szarego.

O przechowywaniu jaj aż do następnéj wiosny.

Zaród życia jedwabnicy, wymaga do ożywienia pewnego stopnia ciepła. Dla tego, młode gąsieniczki wykluływby się wśród zimy, gdyby jaja na stosowną temperature wystawione były.— Potrzeba je więc przechowywać aż do wiosny, póki drzewa morwowe nie poczną listków puszczać, w miéjscu chłodném; ale przecież zupełnie suchem, gdyż wilgoć mocno im szkodzi.

Pod czas łagodnéj zimy można je trzymać w izbach od mrozu wolnych; gdyby zaś zimno do tego stopnia się powiększyło, iżby w nich woda zamarzła, należy przenieść jaja do miéjsca nieco ogrzanego; jednakże nie trzymać ich w bliskości pieca lub komina, gdyż latwoby się tu wylęgły.

O chorobach jedwabnic i oném szkodliwych owadach.

Jedwabnice w stanie przyswojonym, jak wszystkie inne domowe zwierzęta, wielu także podpadają chorobom.

Lekarstwa przeciw nim dotąd żadnego niewynaleziono. Zatem o sposobie ich leczenia, mówić tu nie można.

Skoro się spostrzeże jedwabnica w stanie nie normalnym, czyli chorobliwym, natychmiast ją należy od innych oddalić, z obawy zarażenia drugich; gdyż jest rzeczą pewną, iż i między tego rodzaju gąsienicami, zaraźliwe panują choroby.

Zrucanie skóry o którem wyżéj, nie można nazwać chorobą, lubo niektórzy tak je uważają; ale raczéj skutkiem organizmu.

W Niemczech jeden tylko rodzaj choroby pomiędzy gąsienicami mocno grassował; to jest: *wodna puchlina*. Nazwano ją dawniéj *żółtą wodną puchliną;* ale pochodziło to stąd, iż wówczas, żółte tylko miano jedwabice; czyli te: co żółty jedwab przędą.

Białe zaś jedwabnice, czyli wydające biały jedwab, nie zmieniają wcale koloru białego, pod czas rzeczonéj choroby.

Choroba ta, zwykle się objawia po czwartém zruceniu skóry, w krótce przed nastąpić mającem oprzędzeniem się.

Poznaki jéj łatwo w oczy w padają: nader wielkie opuchnienie całego ciała, pełzanie żadne, lub bardzo powolne; przyczém jedwabnice żółte, zdają się być całkiem wypełnione wodą żółtą, a białe, białą.

Gdy choroba ta dojdzie do najwyższego stopnia, wtedy jedwabnica pęka, i materya żółta lub biała, w znacznéj ilości się wydziela.

Przyczyna téj najniebezpieczniéjszéj choroby, nie jest znana. Zdaje się przecież iż liście morwowe, które więcéj posiada wodnistości, a mniéj właściwéj mu żywicy, wiele się do niéj przyczynia.

Najpewniéjszy sposób zapobieżenia téj chorobie, jest zmiana liści morwowych. Wszakże środek ten, więcéj służy do zachowania zdrowych od choroby, niźli do uleczenia chorych.

Wielu utrzymuje, że jedwabnice ochronić można od wyż wymienionéj choroby, karmiąc je liściem, co dwa lata z morwowego drzewa zbieranem. Albowiem zdarzały się przypadki, iż pełne izby gąsienic zupełnie zdrowych, po trzeciem zruceniu skóry nagle popękały, ponieważ właściciel był zmuszony dawać im liście z drzew, które poprzedniego roku, mocno było z liści obrane.

Zapobiega się również rzeczonéj chorobie, susząc starannie liście morwowe; i tylko te dając jedwabnicom, które przynajmniéj dwa dni poprzednio były rwane; lub też zachowane w stanie świeżym, przez sztuczne konserwowanie.

Okna izb, w których się jedwabnice znajdują, jeżeli dla świeżego powietrza otworzone zostaną, należy zasłonić siatkami; bowiem wiele jest ptaków, które z chciwością polują na ten rodzaj gąsienic i często nawet wlatują do izb, i pożerają je.

Wiele gatónków osów, a nawet pająki, zabijają jedwabnice.

Dla tego, należy oczyszczać z ostatnich ściany, przez częste ich bielenie; tudzież chronić jedwabnice o ile podobno, przeciw napadom różnych domowych zwierząt; a mianowicie myszy, mrówek, które je chętnie pożerają.

Na tem się kończy krótki rys hodowania jedwabnic; bowiem odwijanie jedwabiu z oprzędów i skręcanie go, należy już niejako do czynności fabrycznych.

Zresztą zamiarem mojem było skreślić tylko ogólne zarysy hodowania jedwabnic. Kto szczegółowo i systematycznie z rzeczą tą obeznać się pragnie, posiadać powinien dzieło Hrabiego *Dandalo: o jedwabnictwie.*

Nakoniec dla ciekawości przedstawiam dziennik hodowania jedwabnic, wyjęty z dzieła Hr. *Dandalo.* Namienić należy: iż zakres wieku jedwanic, zawisł od sposobu ich hodowania: może więc być nieco dłuższy, lub krótszy.

Dziennik hodowania jedwabnic z 5 uncyi czyli 10 łutów jaj wylęzonych: utrzymywany rzeczywiście w okolicy *Medyolanu* we Włoszech, w Dobrach Hrabiego *G. Dandolo.*

| 1814 Pierwszy wiek | Miesiąc | Czyste liście. | Wewnętrzna Temperatura. | Zewnętrzna Temperatura. |
|---|---|---|---|---|
| Dnie karmienia | | | | |
| 1. Dzień | Maj 23 | funt 1. 7 łót: | Stop. 19 18 | Stop. 9 |
| 2 — | — 24 | — 2 — — | — — 17 | — 7 |
| 3 — | — 25 | — 3 — | — 17 16 1/2 | — 5 |
| 4 — | — 26 | — 6 — | — — 16 1/2 | — 6 |
| 5 — | — 27 | — 5 — | — — 17 — | — 8 |
| 6 — | — 28 | — 2 14 | — — 17 1/2 | — 10 |
| | | Summ: 20 | | |
| Drugi wiek. | | Gałązki i liście. | | |
| 7 Dzień | — 29 | funt. 5 14 łó. | — 17 | — 7 |
| 8 — | — 30 | — 11 — | — 17 | — 9 1/2 |
| 9 — | — 31 | — 15 — | — 16 | — 11 |
| 10 — | Czerwiec 1 | — 15 — | — 16 | — 11 |
| 11 — | — 2 | — 7 — | — 16 | — 14 |
| 12 — | — 3 | — 1 — | — 15 1/2 | — 13 |
| | | Sum. 55 | | |
| Trzeci wiek. | | Gałązki i liście. | | |
| 13 Dzień | — 4 | funt. 14 | — 16 1/2 | — 10 |
| 14 — | — 5 | — 30 | — 16 1/2 | — 10 |
| 15 — | — 6 | — 40 | — 16 | — 10 |
| 16 — | — 7 | — 60 | — 16 1/2 | — 11 |
| 17 — | — 8 | — 50 | — 16 1/2 | — 10 1/2 |
| 18 — | — 9 | — 20 | — 16 1/2 | — 9 |
| 19 — | — 10 | — 2 | — 16 1/2 | — 11 |
| | | Sum. 216 funt. | | |
| Czwarty wiek. | | Gałązki i liście. | | |
| 20 Dzień | — 11 | funt. 50 | — 16 1/2 | — 12 1/2 |
| 21 — | — 12 | — 85 | — 16 1/2 | — 14 |
| 22 — | — 13 | — 120 | — 16 | — 14 1/2 |
| 23 — | — 14 | — 130 | — 15 1/2 | — 14 |
| 24 — | — 15 | — 160 | — 15 1/2 | — 14 |
| 25 — | — 16 | — 70 | — 16 1/2 | — 15 |
| 26 — | — 17 | — 5 | — 16 1/2 | — 10 |
| | | Sum. 620 | | |
| Piąty wiek. | | Gałązki i liście. | | |
| 27 Dzień | — 18 | funt. 120 | — 16 | — 12 1/2 |
| 28 — | — 19 | — 180 | — 16 | — 13 |
| 29 — | — 20 | — 240 | — 16 | — 11 |
| 30 — | — 21 | — 310 | — 15 1/2 | — 12 |
| 31 — | — 22 | — 360 | — 16 | — 11 |
| 32 — | — 23 | — 450 | — 16 | — 9 |
| 33 — | — 24 | — 550 | — 16 | — 10 |
| 34 — | — 25 | — 650 | — 16 | — 9 1/2 |
| 35 — | — 26 | — 500 | — 16 1/2 | — 10 |
| 36 — | — 27 | — 280 | — 16 1/2 | — 10 |
| 37 — | — 28 | — 120 | — 16 1/2 | — 8 |
| | | Sum. 3820 funt. | | |

Wykaz ogółowy drugostronnego obrachunku.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wiek | Pierwszy, liści morwowych z gałązkami | 20 | Funt. |
| — | Drugi | 55 | — |
| — | Trzeci | 216 | — |
| — | Czwarty | 620 | — |
| — | Piąty | 3820 | — |
| | Ogółem funt. | 4,731. | |
| | Odchód w gałązkach i owocu | 400. | |
| | Strata | 290. | |
| | Summa Ogółowa | 5,421. | funt. |

Wypada na gąsienice z 1 uncyi czyli z 2 łótów jaj otrzymane, 1084 funt. liścia, tak jak z drzewa zebrane zostały.— A ponieważ gąsienice z 5 uncyi wydały 405 funt. oprzędów, przeto, na 1 funt. tychże oprzędów, potrzeba około 12 funt. pokarmu morwowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Rozmaite Przedmioty.

### Prawdziwe przepowiednie pory czasu.

(Dalszy ciąg z Nru 12)

Skoro postrzegamy w powietrzu rozlaną wilgoć, wtedy w krótce czas dżdżysty zwykł następować.— Stopień onéj oznacza najpewniéj narzędzie, *Hygrometrem* zwane. Ale i inne ciała, w skutkach nam to wskazują; a mianowicie: opuszczanie się stron flaczannych na instrumentach, mocna ewaporacya w lassach, występowanie wilgoci na murach; zwilżanie się soli kuchennéj; wszystko to dowodzi, iż powietrze, część zawartéj w sobie pary wodnéj poczyna wydzielać; z czego słusznie wnosić można, iż takowa, połączy się wkrótce w mgłę, w chmury, i w postaci deszczu na ziemię opadnie, jeżeli następująca w powietrzu zmiana, posunie się do wyższego stopnia.

Podobne rozlanie się wilgoci w letniéj porze, usprawiedliwia domysły o nastąpić mogącém zachmurzeniu się nieba. W zimie zaś, pod czas jasnej pogody i mrozu, wskazuje odwilż i łagdne powietrze.

Rozlanie się w atmosferze wilgoci, poznać również można: gdy w porze letniéj odległe bory, zdają się nam nader zbliżone, w barwie ciemno-niebieskawéj; gdy gwiazdy nadzwyczajne światło wydają, gdy przeciwnie słońce, zdaje się być zamdlone, gdy tarcz słońca i xiężyca, przy wschodzie i zachodzie, zdaję się znacznie większa niż zwyczajnie, gdy słońce w bliskości horyzontu, przybiera nader żywy czerwony kolor, gdy piękny błękit nieba, w kolor zielonawy się zamienia:— wszystkie zatem podobne jawiska, uważać można za przepowiednie w krótce nastąpić mającego dżdżystego powietrza.

Skoro słońce bardziéj niż zwykle dopieka, gdy nawet w cieni, czujemy powietrze parne, duszące, póty, mimo żadnego natężenia ciała, wzbudzające; gdy w sobie uczuwamy ociężałość, niezdolność do ruchu, i najmniéjszéj pracy;—jest to, najczęściéj niezawodną oznaką, w krótce nastąpić mającéj burzy, z grzmotami połączonéj; bowiem poprzedni stan powietrza, świadczy: o mocnem rozlaniu się w nim materyi elektrycznéj.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Redaktor Tygodnika, Nepomucen Kurowski. — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.